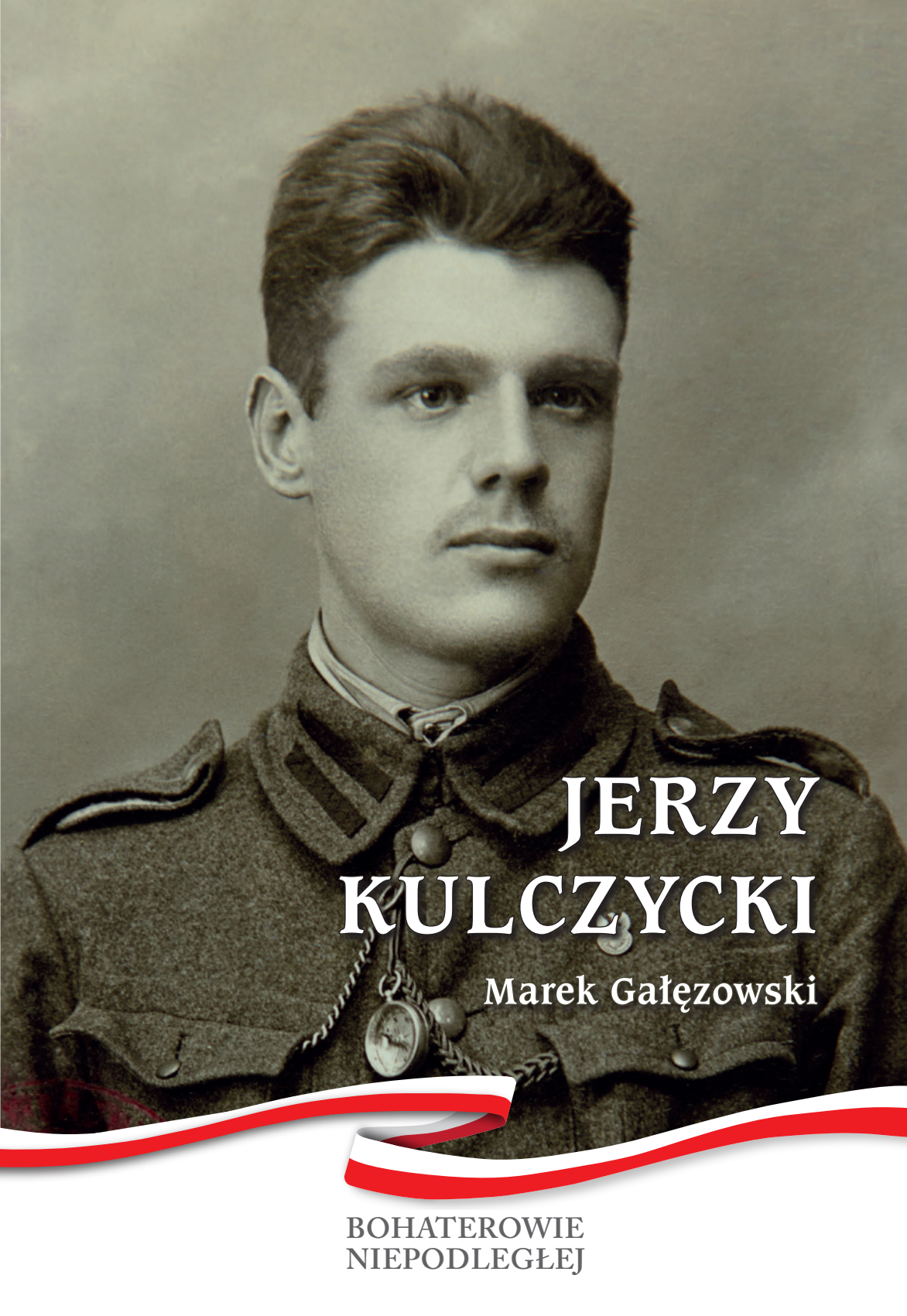




JERZY KULCZYCKI

Marek Gałęzowski

BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

JERZY KULCZYCKI

Marek Gałęzowski



BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ



Podporucznik Jerzy Kulczycki (J. Kulczycki, *Dziennik dowódcy kompanii z walk w Małopolsce Wschodniej i nad Dźwiną w 1919 roku*, Warszawa 1927)



JERZY KULCZYCKI

1895–1919

W biogramie jednego z czołowych działaczy polskiego ruchu socjalistycznego przełomu XIX i XX w., Ludwika Kulczyckiego, zamieszczonym w *Polskim słowniku biograficznym* z 1971 r., o jego dzieciach znajdziemy jedynie krótką adnotację, że córka Janina zmarła w 1910 r., a syn Jerzy zginął w 1919 r. Dat urodzenia nie podano, brak również innych informacji. Nie może to dziwić w wypadku Janiny, która urodziła się około 1900 r., zmarła jako dziecko w 1910 r. i została pochowana na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Jej starszy brat Jerzy, bohater naszej opowieści, rzeczywiście zginął w 1919 r. W biogramie jego ojca nie umieszczono jednak informacji, że był legionistą, sierżantem I Brygady Józefa Piłsudskiego i oficerem Wojska Polskiego, kawalerem Virtuti Militari. Poległ w wieku dwudziestu czterech lat na kresowej ziemi połockiej w wojnie z bolszewikami. Jak napisano w rozkazie Szkoły Podchorążych w Warszawie z 4 listopada 1919 r.: „był świetnym typem polskiego oficera, wzorem dla kolegów i podwładnych, młodzieńcem o wybitnej sile charakteru i woli, który z całkowitym zaparciem się siebie służył wszystkimi siłami swego umysłu i całym życiem Polsce”.



Syn socjalisty

Jerzy Kulczycki urodził się 5 września 1895 r. w Warszawie. Był synem Ludwika i Natalii z d. Smosarskiej. Ojciec bohatera naszej opowieści, urodzony w 1866 r., był czołowym działaczem i publicystą socjalistycznym. W 1888 r. wraz z Marcinem Kasprzakiem i Władysławem Studnickim, późniejszym wybitnym działaczem niepodległościowym i pisarzem politycznym, utworzył Polską Partię Socjalno-Rewolucyjną Proletariat. Nazywano ją w skrócie II Proletariat, ponieważ nawiązywała ideowo do pierwszego ugrupowania socjalistów polskich – Proletariatu Ludwika Waryńskiego. Jak wspominał Studnicki:

Mój przyjaciel, Ludwik Kulczycki, [...] przywiózł do kraju [z Genewy], przemycając kontrabandę przez granicę, olbrzymi transport druków socjalistycznych, nielegalnych. Kulczycki rozpoczął też wykładową działalność wśród robotników. [...] Rozpoczął propagandę w formie systematycznych wykładów z historii i socjologii dla robotników [...]. Grupa nasza nazwała się Proletariatem, gdyż posługiwała się jego wydawnictwami i przejęła jego tradycje.

Kulczycki należał do radykałów. Opowiadał się za stosowaniem terroru jako metody walki politycznej, przygotowywał nawet zamach na rosyjskiego generał-gubernatora, zresztą jednego z orędowników rusyfikacji w Polsce, Osipa Hurkę. Udaremnił to Kasprzak, który skłonił Kulczyckiego do wyjazdu za granicę. Ten co prawda wkrótce wrócił do kraju, ale został aresztowany i uwięziony w Cytadeli warszawskiej.

Po zwolnieniu Kulczycki przystąpił do powstałej w 1892 r. Polskiej Partii Socjalistycznej, w 1895 r. wraz z Józefem Piłsudskim i przyszłym prezydentem RP Stanisławem Wojciechowskim zasiadał w Centralnym Komitecie Robotniczym PPS. Wkrótce ponownie

został aresztowany przez władze rosyjskie i po dwuletnim śledztwie zesłany na Syberię, do Tunki. W 1899 r. zbiegł stamtąd i przedostał się do Lwowa, gdzie osiadł z żoną i dziećmi.

Zajął się zawodowo publicystyką polityczną, pracował też jako wykładowca, m.in. w Szkole Nauk Politycznych przy uniwersytecie we Lwowie. Oprócz licznych artykułów, publikowanych głównie w prasie lwowskiej, napisał kilka większych prac z zakresu nauk o po-



Ludwik Kulczycki, ojciec Jerzego (Biblioteka Narodowa)

lityce oraz socjologii, m.in. dotyczących polskiego i rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, a także ideologii anarchistycznej. Działał w Związku Zagranicznym Socjalistów Polskich, a po aresztowaniach w kierownictwie PPS na początku 1900 r. założył niewielką grupę PPS-Proletariat, nazywaną III Proletariatem. Krytykowała ona hasła niepodległościowe i opowiadała się za ścisłą współpracą z rosyjskim ruchem rewolucyjnym.

Kilka lat przed I wojną światową Kulczycki zerwał z ruchem socjalistycznym. Wróciwszy w 1915 r. do Warszawy, zaangażował się w działalność aktywistów. Wraz z Władysławem Studnickim, liderem tego nurtu politycznego, który popierał państwa centralne – Niemcy i Austro-Węgry – w ich polityce widząc szansę na przywrócenie niepodległości Polsce, należał do kierownictwa Ligi Państwowców Polskich. Swoje ówczesne poglądy wyraził w pracy *Sprawa polska w dobie obecnej* (1916).

Warszawa

Nr

423-1896

Do użytku spisu wojskowego
i ksiąg ludności.

Rz.-Kat. Parafia Św. Barbary

Świadcetwo Urodzenia

WYDANE NA ZASADZIE KSIĄG METRYCZNYCH.

Zaświadcza się, iż

Kulczycki Jerzy Ludwik

urodził się

dnia pierwszego

miesiąca września

tysiąc osiemset czterdziestego pierwszego 1895 r.

z ojca

Ludwika

z matki

Katalpi

urodzonej

Smosarskiej

Za zgodność czego niniejszym zaświadczam.

Warszawa, dnia

9

m-ca

marca

1917

roku.

Urzędnik Stanu Cywilnego

[Signature]

Świadcetwo urodzenia Jerzego Kulczyckiego (Wojskowe Biuro Historyczne
im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego [dalej: WBH])

W niepodległej Polsce Kulczycki pracował w administracji państwowej, nadal zajmował się też pracą naukową. Przez wiele lat wykładał w Szkole Nauk Politycznych i w Wyższej Szkole Dziennikarskiej. Publikował już znacznie mniej niż dotychczas. Na uwagę zasługuje jego wstęp i posłowie do polskiego tłumaczenia pracy przywódcy bolszewików i państwa sowieckiego Włodzimierza Lenina *Państwo a rewolucja*. W tym tekście, jak pisał Wiesław Bieńkowski, „[Kulczycki] zajął negatywne i zdecydowanie krytyczne stanowisko wobec rewolucji październikowej oraz leninizmu”. Nie zaprzestał też działalności politycznej. Dawny radykalny socjalista znalazł się teraz wśród czołowych aktywistów chrześcijańsko-demokratycznej Narodowej Partii Robotniczej (a w 1937 r. w Stronnictwie Pracy), szczególnie pręźnie

L. 25

C. k. gimnazjum siódme w Lwowie.
Duplikat.

Świadectwo dojrzałości.

Kulczycki Jerzy Ludwik

urodzony dnia 5 września 1895 w Warszawie
w Królestwie Polskiem Parafii rym. kat. ukończył studia gimna-
zjalne w latach 1905-1913 w c.k. VII. gimnazjum we Lwowie



i zdawał egzamin dojrzałości w myśl rozporządzenia ministerialnego z dnia 29. lutego 1908.
L. 10.051 (Dz. r. p. Nr. 18). po raz pierwszy.

Na podstawie tego egzaminu uznano go

dojrzałym z odznaczeniem

do studyów w Uniwersytecie.

We Lwowie dnia 20 czerwca 1913.

Franciszek Terlikowski m.p.
c.k. Rada Rządu
przewodniczący komisji egzaminacyjnej.



Franciszek Terlikowski m.p.
c.k. Rada Rządu
dyrektor gimnazjum.

Duplikat niniejszy, dośconnie zgodny
z protokołem, napisano dnia 6/3 1916.

fr. Terlikowski
c.k. Dyrektor

Dr. Antoni Lemnicki m.p.
gospodarz klasy.

L. składu 55. B.

Świadectwo dojrzałości (WBH)

uczestniczył w jej pracach programowych i udzielał się jako publicysta w prasie związanej z NPR.

Syn Ludwika, Jerzy, pierwsze lata życia spędził w Warszawie, a następne we Lwowie, gdzie w 1905 r. zaczął się uczyć w VII Gimnazjum. W 1913 r. zdał z odznaczeniem egzamin maturalny i rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim. Na pierwszym roku studiów zaangażował się w działalność Akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Tutaj pełną poświęcenia pracą umiał sobie zdobyć zaufanie chłopów z wsi okolicznych. Wieśniacy, przyjeżdżający w różnych sprawach do Lwowa, zwracali się o pomoc i radę do młodego Kulczyckiego, który znany był w urzędach i instytucjach lwowskich, gdzie wyjednywał ustawicznie jakieś pożyczki, zasiłki na tworzenie spółek.

Wśród zuchowatych legionistów

Kulczycki nie uczestniczył w działalności irredenckiej przed wojną, nie należał do organizacji strzeleckich. Kiedy jednak wybuchła wojna, 4 lub 8 sierpnia 1914 r. wstąpił do powstających Legionów Polskich. Został przydzielony do V batalionu, którym dowodził późniejszy generał WP i założyciel Służby Zwycięstwu Polski Michał Tokarzewski-Karaszewicz. Pod jego komendą wziął też udział w pierwszych walkach z wojskami rosyjskimi na Kielecczyźnie: pod Opatowem i Nowym Korczynem, a następnie w bitwie strzelców pod komendą Józefa Piłsudskiego – 2 listopada pod Laskami. „Trzydniowy bój pod Laskami, choć niezmiernie wyczerpujący, mógł być powodem do słusznej dumy” – pisał biograf Komendanta Włodzimierz Suleja. Powodem do słusznej dumy był również dla dziewiętnastoletniego

Kulczyckiego, który za męstwo okazane w tej bitwie został kilka lat później, w niepodległej Polsce, odznaczony Orderem Wojskowym Virtuti Militari:

W październiku 1914 r. w bitwie pod Laskami przed pozycją 3 kompanii V baonu umieszczony był karabin maszynowy w odległości 800–1000 kroków. KM ten dawał się w dzień dotkliwie we znaki. Znajdował się ów KM na prawym skrzydle pozycji rosyjskiej na stanowisku odosobnionym z dość silną osłoną. Kapral Kulczycki Jerzy z zapadnięciem nocy wysunął się z 6 żołnierzami i ostrożnie podsunął się pod stanowisko KM. Spędziwszy wedetę [wartę – M.G.], napadł na obsługę i osłonę KM, którą zmusił do wycofania się. Sam zajął zdobytą pozycję i wytrwał na niej do rana; wycofał się dopiero wówczas, kiedy ponowne zajęcie pozycji przez KM było niemożliwe, ponieważ musiałyby się odbyć pod ogniem kompanii.

Kiedy po bitwie pod Laskami wojska austriackie, przy których znajdowali się strzelcy polscy, zaczęły opuszczać Kielecczynę, Piłsudski zdecydował o samodzielnym odwróceniu swojego oddziału. Planował pozostać z częścią pułku między wycofującą się armią austriacką a idącymi naprzód Rosjanami, a następnie prześlizgnąć się do Krakowa.

To zuchwałe przedsięwzięcie, w którym Komendant, ryzykując zniszczenie połowy jedynego pułku, jaki posiadał, dawał dowód odrębności swojej formacji od Austriaków, znane jest w historii polskich zmaganiach niepodległościowych jako przejście przez Ulinę Małą. Tam żołnierzom polskim groziło największe niebezpieczeństwo ze strony Rosjan, obyło się jednak bez walki. Wśród tych, którzy między 8 a 11 listopada 1914 r. szli z Piłsudskim do Krakowa, był również nasz bohater. Jak pisał sam Komendant:

Do Krakowa albo jeszcze dalej, do Nowego Targu. [...] Więc spróbować się tam dostać – oto zadanie! [...] Oglądam ludzi – twarze niewyspane, kaszel głuchy często rozlega się w szeregach, lecz oczy wesołe. Już wśród żołnierzy rozszła się pogłoska, że idziemy przed front, uśmiecha się im awantura. Na czele kolumny Śmigły, który wydaje jeszcze jakieś ostatnie polecenia. Jazda! Ruszamy! [...] Minęliśmy forpoczty austriackie: jestem wolny jak ptak w niebiosach, jak ongiś w cudownym marszu na Kielce. Wolny i panuję nad szmatem rodzimej ziemi. Jak daleko sięga kula z karabinów moich żołnierzy – to wolna, niezależna Polska! Rozpiera mnie rycerska duma, gdy cudowne, wychowane przeze mnie żołnierzyki przechodzą twardym krokiem przede mną. Nie ściga mnie przekłeta zmora – zmora myśli o hekatombie z nas, rycerzy, na rzecz budzenia ducha w nierycerskim, niewolniczym narodzie. Gasi wszystko poczucie rozkoszne swobody i niezależności. [...] Zbliżyła się godzina trzecia. Szef mnie pyta o decyzje. Powiadam mu, że stoję przy swoim. Kierunek na Kraków; na Skałę tylko z musu; wymarsz – jak zapadnie wieczór; teraz wysyłam patrole. Szef mruczy, wreszcie radzi, że jeśli idziemy tak ryzykownie, to trzeba zostawić tu kuchnie. Będziemy mogli swobodniej manewrować, bez dróg nawet. To jest dobra myśl! Zgoda. Uprzedzić komendantów batalionów, by wydali kolację przed wieczorem, i kuchnie zostają. A teraz wołać Belinę, pójdą zaraz patrole! [...] Belina jest markotny, że tak mało ufam jego jeździe. Przysięga, że ułani utrzymają konie, że nie ma się czego bać, wreszcie prosi: „Ale jak piechota pójdzie na bagnety, to Komendant gniewać się nie będzie, gdy my też spróbujemy szarży”.

Śmieję się z jego ochoty i twierdzę, że będę zadowolony, gdy kawalerzyści utrzymają konie, tym bardziej że oddaję im swą Kasztankę pod opiekę. Sam pójść pieszo. [...] Oglądam się za kolumną, co tuż za mną kroczy. Odczuwam jej psychę. Żołnierze wiedzą, w jakim są położeniu. [...] Cisza panuje w zwykłe gwarnych szeregach, słyszę nieraz, jak nieostrożne brzęknięcie bronią napotyka na szeptane wymyślenia kolegów. Karabiny najeżone bagnetami. Idziemy jak duchy, w przestrzeń. Czuję w kolumnie wolę bronięcia się do ostatka. [...]

Jak we mgle spostrzegłem pierwszy fort krakowski, najeżony zewsząd drutami, spoza których żołnierze przyglądali nam się ciekawie. Jak we mgle widziałem kwiaty, które mi wypychały krakowianki, i jakieś pudełko z ciastkami w ręce mi wsunięte. Wszystko tonęło we mgle.



Jerzy Kulczycki (Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego)

W Krakowie okazało się, że Kulczycki jest poważnie chory „na nerwowy bezwład ręki” – jak czytamy we wstępie do *Dziennika dowódcy kompanii*. Dlatego 22 listopada 1914 r. został zwolniony z Legionów i skierowany na leczenie do Wiednia. Działał tam w Polskim Towarzystwie Akademickim „Ogniwo”. Na krótko podjął też na uniwersytecie w Wiedniu przerwane studia prawnicze.

Leczenie nie trwało długo. Ponownie wstąpił do Legionów 20 lutego 1915 r. w Kętach. Służył w 5. pp I Brygady, nazywanym pułkiem „zuchowatych”, szybko został mianowany kapralem. Uczestniczył w walkach

pozycyjnych nad Nidą, następnie w bitwie pod Konarami w maju 1915 r., dwa miesiące później zaś pod Ożarowem i Tarłowem. W sierpniu był pod Wyznianką, Urzędowem, Radawczykiem, a 28 tegoż miesiąca walczył pod Wysokiem Litewskim.

Na przełomie września i października I Brygada znalazła się w Wołyniu. Stoczono tam pod Kukłami i Kamieniuchą ciężkie boje, w których poległo wielu żołnierzy. Potem były kilkumiesięczne walki pozycyjne pod Kostiuchnowką i nad Garbaczem. Kulczycki uczestniczył tam w licznych patrolach wywiadowczych. 28 lipca 1916 r. odniósł kontuzję pod Jabłonką nad Stochodem (według innej informacji: jedenaście dni wcześniej pod

Hulewiczami), jednak nie trafił do szpitala. Jerzy Kulczycki przeszedł niemal cały szlak bojowy I Brygady, a krótko przed wycofaniem Legionów z frontu został mianowany sierżantem.

Polska Siła Zbrojna

W czasie służby w Legionach starał się nie zaniedbywać studiów. Podczas urlopów nawet udało mu się zdać eksternistycznie kilka egzaminów. Po odejściu Legionów z frontu wznowił studia, tym razem na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ułatwieniem było to, że służbę w Legionach zgodnie z obowiązującym prawem zaliczono mu do okresu studiów, a 10 października 1918 r. dziekan Wydziału Prawa wyraził zgodę na udzielenie mu absolutorium. Jerzy był zdolnym studentem, w roku akademickim 1917/1918 pobierał Stypendium im. Edwarda Pawła Czabana.

W czasie kryzysu przysięgowego pozostawał w garnizonie w Zegrzu, oczekując, podobnie jak inni żołnierze 5. pp – obywatele Austro-Węgier, wcielenia do ck armii. Niespodziewanie dla innych piątaków zaczął krytykować decyzję o nieskładaniu przysięgi, gdyż uznał, jak wspominał Ludwik Dudziński, że było to działanie „bezcelowe, nierozumne, zgubne w następstwach”. W konsekwencji głoszenia takiej opinii Kulczycki, opuszczony „przez najbliższych nawet kolegów”, wśród jawnie okazywanej niechęci, został odesłany z pułku i od 24 lipca 1917 r. w stopniu sierżanta służył w 3. pp. We wrześniu przydzielono go do Szkoły Podchorążych Polskiej Siły Zbrojnej w Ostrowi Mazowieckiej (komendantem szkoły był wybitny historyk wojskowości Marian Kukiel).

W październiku Kulczycki, podobnie jak inni uczniowie szkoły, otrzymał polecenie wyboru rodzaju formacji wojskowej, w której chciałby służyć. Zdecydował się na piechotę. Swoją decyzję uzasadniał trzyletnim doświadczeniem w tej służbie, co powodowało, że mógł być w niej, jak pisał, najpożyteczniejszy. 1 marca 1918 r. został mianowany podporucznikiem.

Szkoła podchorążych Wojsk polskich
sierż. Kulczycki Jerzy

Legna d. 4.8.1940.

Oświadczenie co do wyboru gatunku broni.

Stosownie do rozkazu Dowództwa Szkoły
podchorążych oświadczam, że pragnę służyć
w piechocie, gdyż mając trzyletnie doświadczenie
w tej służbie, tutaj mogę być najpożytejszym
członkiem

Kulczycki Jerzy
sierż.

OŚWIADCZENIE.

Niniejszem zrzeczam się oficerną służbą honorową, którą uważam za Armię regularną, opierającą się na Rządzie polskim, do żadnych innych organizacji, stowarzyszeń i grup politycznych nie należę.

Że w powierzonym mi oddziale do tworzenia się stowarzyszeń lub rad pod żadnym pozorem nie dopuszczę.

Że mnie nie wiąże i wiązać nie będzie żadna przysięga lub przyrzeczenie zabraniające mi posłuchu wobec moich przełożonych uznanych przez Rząd polski lub Jego przedstawicieli.

.....dnia 25.5.1918.

.....
.....

Potwierdzam prawdziwość podpisu ~~.....~~



.....
.....
Dowódca pułku ~~.....~~

ppr. Kulczycki

Oświadczenia dotyczące służby Jerzego Kulczyckiego w Polskiej Sile Zbrojnej i w Wojsku Polskim (WBH)

Służbę pełni wzorowo, b[ardzo] pilny, sumienny i energiczny. Zachowanie w służbie i poza służbą dobre. Dobrze wyćwiczony i wykształcony wojskowo, o dużym doświadczeniu służbowym, bardzo inteligentny, pełen energii, życia i temperamentu, lubiany przez kolegów i podwładnych, zapowiadający się jako oficer znakomicie.

W drugiej połowie kwietnia 1919 r. objął w Szkole Podchorążych w Warszawie funkcję komendanta oddziału jednej z klas i wykładowcy prawa karnego wojskowego. Przełożeni uznawali go za doskonałego instruktora. Podkreślano dobrą znajomość regulaminów wojskowych, energiczność, a wśród zalet wymieniano uprawianie szermierki, umiejętność pływania i jazdy na rowerze. Miał też bardzo dobrą opinię jako wykładowca. W czasie pobytu w Warszawie mieszkał u rodziców przy ul. Hożej 22.

Kampania ukraińska. Obrona Bełża

Z Polskiej Siły Zbrojnej, w stopniu podporucznika, w listopadzie 1918 r. Kulczycki trafił do odrodzonego Wojska Polskiego. Zanim to się stało, 9 listopada wraz z dwoma innymi oficerami szkoły wyjechał służbowo do Warszawy, nadal zajmowanej przez Niemców. Tam trzy dni później nawiązał kontakt z niemiecką radą żołnierską Festunglazaret nr 1, która miała swoją siedzibę w gmachach Korpusu Kadetów Suworowa w Al. Ujazdowskich. Na podstawie zawartej umowy rada żołnierska zdecydowała o przekazaniu tych budynków wraz z inwentarzem polskiej Szkoły Podchorążych w Warszawie. W zamian rada otrzymała obietnicę ułatwienia ewakuacji rannych i chorych do Niemiec. O ustaleniach Kulczycki i jego koledzy poinformowali płk. Berbeckiego. Zajęcie siedziby dawnych kadetów carskich nastąpiło 20 listopada 1918 r.

Zapewne Kulczycki do chwili wyjazdu na front ukraiński 9 stycznia 1919 r. nadal pełnił funkcję instruktora w Szkole Podchorążych

w Warszawie. Kiedy jednak na przełomie 1918 i 1919 r. jego dawny dowódca, płk Berbecki, sformował grupę „Bełz” (weszła ona później w skład grupy „Bug” gen. Jana Romera), powierzył mu dowództwo 3. kompanii III batalionu strzelców. Było to naturalne, gdyż uważał Kulczyckiego za świetnego oficera. W 1918 r. wystawił mu taką opinię:

Wyształcony, energiczny, stałych mocnych przekonań, znanych mi od 4 lat, nigdy niepoddający się wpływom partyjnym, zdyscyplinowany i nadzwyczaj lojalny względem swych dowódców. Przed frontem pewny siebie. Świetne warunki zewnętrzne.

Kulczycki, objąwszy dowództwo kompanii, 9 stycznia 1919 r. wyjechał z Warszawy na front walk z Ukraińcami we wschodniej części niedawnego zaboru austriackiego i dwa dni później przybył do Rawy Ruskiej. Stamtąd 13 stycznia jego kompania dotarła do miejscowości Dobrosin, by dzień później stoczyć pierwszą walkę o zdobycie Woli Wysockiej, blokującej drogę do Żółkwi. Od pierwszego dnia było pewne, że Kulczyckiego i jego żołnierzy czeka ciężka przeprawa. Silny ogień spowodował, że żołnierze trzy godziny leżeli w śniegu. Oficer zapisał we wspomnieniach:

Podprowadzam kompanię w formacji zwartej, aż do otrzymania ognia [...] daję rozkaz rozwinięcia się w tyralierę. Dostaliśmy się w ogień karabinu maszynowego; padliśmy. Kule padają bliżej i dalej. Mówię sobie: kogo mają diabli wziąć, tego wezmą choćby w Warszawie, nie trzeba na to jakiejś woli. Żegnam się. Naprzód!

Kompania mimo silnego ognia stopniowo posuwała się naprzód, a zapadający po godz. 16.00 zmrok działał na korzyść atakujących. „Skoki coraz dłuższe. Potem już wcale nie padamy. Biegniemy. Oglądam się.



Kompania ppor. Jerzego Kulczyckiego, zima 1919 r. (J. Kulczycki, *Dziennik dowódcy...*)

Linia idzie kupami, jakoś żywiłowo. Bagnet na broń!”. Polacy zajęli Wólkę, z której Ukraińcy wycofali się, nie podjąwszy walki. Zaraz jednak padł rozkaz odwrotu kompanii polskiej w kierunku Rawy Ruskiej. Powodem była niekorzystna sytuacja ogólna. Jak pisał Kulczycki, dowództwo przeciwnika było bez zarzutu, obsadzone fachowcami wojskowymi, więc odwrót był trudny. Oddziały polskie, nieliczne, stale zagrożone, źle zaopatrywane i bez rezerw, znacznie bardziej odczuwały skutki walki. Już dziesiątego dnia od wyjazdu z Warszawy Kulczycki pisał:

Mówiłem dawniej, że oficerowi daleko łatwiej przeżyć wojnę niż żołnierzowi, ale za różowo to sobie przedstawiałem, bo sam czuję się bardzo zmęczony. Rodzaj walk jest bardzo wyczerpujący. Działają się grupami i to bardzo słabymi [...]. Śpię stale w butach, gdyż jesteśmy w ustawicznym kontakcie z nieprzyjacielem i żyjemy w ciągłej możliwości alarmu i napadu z każdej strony.



1. drużyna kompanii ppor. Jerzego Kulczyckiego (J. Kulczycki, *Dziennik dowódcy...*)

Do tych problemów dochodziły poważne trudności z zaopatrzeniem wojska. Brakowało dosłownie wszystkiego: od bielizny począwszy, na ekwipunku wojskowym skończywszy. „Hełmu nie używam, tylko pożyczyłem żołnierzowi od karabinu maszynowego. Nie wypada go nosić oficerowi, skoro nie mają hełmów żołnierze” – pisał nasz bohater.

Otuchy żołnierzom dodał gen. Jan Romer, który osobiście odwiedził batalion Kulczyckiego 21 stycznia. Udzielił wówczas pochwały za bój pod Wólką Wysocką. Batalion bił się następnie od końca stycznia w obronie Bełża, m.in. 8 lutego odznaczył się w natarciu na miejscowość Zabłocie. Jak pisał w dzienniku Kulczycki: „dla kompanii naszej ten dzień miał wielkie znaczenie, gdyż po zdobyciu karabinu maszynowego i wzięciu jeńców rozchmurzyły się twarze po nieudalym ataku nocnym na Żużel. Kompania znowu poczuła swą siłę i wartość”.

Nazwisko Kulczyckiego jako wyróżniającego się w tych walkach oficera pojawiło się zarówno w rozkazie płk. Berbeckiego, w liście tegoż do Ludwika Kulczyckiego, w którym winszując syna, informował, że

Jerzy „we wszystkich bojach ku obronie Rzeczypospolitej walczy jak prawdziwy bohater i rycerz”, wreszcie w komunikacie Sztabu Generalnego z 10 lutego 1919 r. Dziewięć dni później ppor. Kulczycki został ranny w boju o miejscowość Tuszków i przekazał dowództwo kompanii ppor. Eugeniuszowi Nowosielskiemu. Odwaga, którą wykazał się w tym boju, i wcześniejsze czyny w bitwie pod Laskami stanowiły powód nadania Kulczyckiemu *Virtuti Militari* w 1921 r., już po śmierci bohatera. W uzasadnieniu napisano:

Śp. ppor. Jerzy Kulczycki, d[owód]ca 5. kompanii „baonu śmierci” (II/36 pp) stał się żywym wcieleniem idei walki zbrojnej o niepodległość umiłowanej nad wszystko Ojczyzny. Na czele szturmowej kompanii rzucał się zawsze jak burza, chociaż z rozmysłem, na wroga, śmiałością i energicznym uderzeniem rozbijając go, wprowadzając popłoch i przerażenie w jego szeregi. Nazwisko ppor. Kulczyckiego budziło strach i demoralizację u nieprzyjac[iele]. Śp. ppor. Kulczycki odznaczył się specjalnie w dniu 20 lutego [19]19 r., uderzając na czele szczupłej kompanii (90 ludzi) w ciemną noc na dwa ukraińskie bataliony, znosząc je bagnetami i granatami ręcznymi, biorąc 80 jeńców i 3 KM, przyczyniając się chlubnie do skutecznej obrony ważnego odcinka oblężonego Bełza. W boju zaś 22 lutego 19[19] r. dwukrotnie ranny w rękę i w nogę, mimo silnego upływu krwi prowadził kompanię swoją aż do zupełnego rozbicia trzech ukraińskich batalionów, biorąc kilkudziesięciu jeńców, 2 KM i dużo materiału wojennego, uwalniając redutę Komorowa od grożącego jej niebezpieczeństwa. Śp. ppor. Kulczycki, uwielbiany przez żołnierzy i kolegów, przedstawiał świetny typ bohatera wielkiego, żołnierza energicznego i zdolnego d[owód]cy i najserdeczniejszego opiekuna podkomendnych mu żołnierzy.

OKOLICE BEŁŻA



Mapa okolic Bełża (J. Kulczycki, *Dziennik dowódcy...*)

Tymczasem ppor. Nowosielski już następnego dnia po objęciu dowództwa kompanii w czasie kolejnej walki o Zabłocie dostał się do niewoli. Rana Kulczyckiego okazała się najpewniej niegroźna, gdyż

ostatecznie pozostał przy kompanii do 26 lutego 1919 r., kiedy to na froncie zawarto krótki rozejm. Wtedy oficer udał się na urlop.

Należy wspomnieć, że Kulczycki jako dowódca kompanii bardzo troszczył się o odpowiednie wyekwipowanie i wyżywienie żołnierzy. Dbał również o ich morale, co dostrzegł Marian Kukiel, gdy pisał o zdolności swojego oficera do „wychowania i prowadzenia dorosłych ludzi przez uświadamianie ich narodowe i obywatelskie, przez budzenie i rozwijanie w nich poczucia obowiązku, przez wszczepianie w nich ducha poświęcenia”.

Świadectwem takiej postawy była sytuacja z pierwszych tygodni walk pod Bełzem. Kiedy jedna z mieszkanek Zabłotcia zwróciła się ze skargą dotyczącą dokonanego rabunku, Kulczycki znalazł sprawcę, zmusił go do oddania skradzionych rzeczy i ukarał za niegodny czyn. W innym wypadku zwrócono pieniądze, gdy okazało się, że są one własnością gminy, a nie wojska. „Wójt Laszczota, Rusin, nie mógł się nadziwić naszej uczciwości. Kwit na zwrócone rzeczy przesałem jako dowód do batalionu”.

Po czterech dniach od powrotu z urlopu, 10 marca, ppor. Kulczycki poprowadził wypad na Budynin. Na kartach dziennika wspominał moment, kiedy dotarł do cerkwi między Oserdowem a Przemysławem:

zrobiliśmy po prostu w lewo zwrot i mieliśmy już w szybki i cichy sposób sformowaną tyralierkę na Budynin [...]. Posterunek alarmowy wystrzelił, ale wpadł w nasze ręce. Następnie natknęliśmy się na furę z zaprzęgiem z kilku tysiącami amunicji do manlicherów, częściami składowymi do amerykańskiego ręcznego karabinu maszynowego i 3000 amunicji do niego [...]. Ukraińcy zbiegli w kierunku północno-zachodnim i wschodnim. Zebrawszy się za wsią, podeszli do niej i zaczęli nas ostrzeliwać, zwłaszcza od strony zabudowań dworskich, leżących 50 m za wsią.

W następnych dniach na odcinku kompanii Kulczyckiego, broniącej Bełża, sytuacja ustabilizowała się w takim stopniu, że większość czasu można było poświęcić na szkolenie żołnierzy. W listach do rodziców Kulczycki nadmieniał o walkach prowadzonych przez sąsiednie oddziały polskie, m.in. o Magierów.



Odznaka pamiątkowa obrońców Bełża (S. Pomarański, *36 pułk piechoty Legii Akademickiej*, Warszawa 1931)

Z naszymi humorystycznie małymi siłami robimy bardzo dużo. Oby się nam tylko dalej mogło tak szczęścić! [...]. Za kilka dni mają przyjść hallerczycy. Wtedy też pójdziemy pewnej pięknej nocy naprzód albo też będziemy wycofani z frontu i pójdziemy do Warszawy, gdyż tam należymy.

Zimowe i wiosenne walki batalionu Kulczyckiego z Ukraińcami zostały utrwalone w anonimowej *Pieśni polskich żołnierzy w Bełżu*:

Wojenko, wojenko, cóżeś ty zrobiła,
Żeś swoich wojaków do Bełza zwabiła?
Bełz kwatera nasza, tu na nas strzelają
Co dzień Ukraińcy, kule nam puszczają.
[...]

A gdy też Kulczycki rzeknie: chłopcy – hura!
Wtedy hajdamaki dadzą zaraz nura.

Raz przez całe 3 dni Bełz atakowali,
Nic nam nie zrobili, a w skórę dostali.
Porucznik Kulczycki – legun to morowy,
Przeprowadził z nami atak brawurowy.

I choć kulką dostał, choć krew ciekła z rany,
Jeszcze dzielniej walczył porucznik kochany!
[...]

Sytuacja wojsk polskich na froncie ukraińskim zmieniała się z chwilą przybycia w maju 1919 r. oddziałów Armii Błękitnej. Dzięki temu można było rozpocząć ofensywę i stopniowo wyprzeć siły ukraińskie za Zbrucz. W tej akcji również uczestniczył nasz bohater. Jak pisał Eugeniusz Walczak, batalion Kulczyckiego zdobył „dużą sławę i w Sztabie Generalnym [WP] uznawany był za wyborowy, a w dowództwie frontu i wśród żołnierzy nazywany był »batalionem śmierci«”. 12 czerwca batalion skierowano do Warszawy. Planowano go zreorganizować, ale już po dwunastu dniach ponownie wysłano go na front ukraiński, gdzie właśnie zaczęła się ofensywa polska, która miała przesądzić o wyniku wojny. Zanim batalion ruszył do walki, 24 czerwca w Chodorowie Naczelný Wódz, marszałek Józef Piłsudski, dokonał jego przeglądu i skierował do żołnierzy następujące słowa:

Chłopcy!

Dumny jestem z tego, że mam taki żelazny batalion, który nazwać można śmiało batalionem śmierci, bo rzeczywiście w dotychczasowych bojach daliście dowody pogardy dla niebezpieczeństwa i śmierci. Ściągnąłem was tutaj z Warszawy, abyście pokazali wszystkim: i swoim, i wrogom, jak powinien walczyć żołnierz polski; abyście pokazali, jak walczy żołnierz z batalionu śmierci, i jestem pewny, że znów okryjecie się nieśmiertelną sławą. Dzisiaj was czeka nowe zwycięstwo. Pójdziecie naprzód jako oddział czołowy w decydującej rozprawie z wrogiem, pójdziecie jako grupa szturmowa, która złamie opór nieprzyjaciela i utoruje drogę innym. Chłopcy! Liczę na wasze męstwo i na waszą waleczność!

Telegraf Państwowy

Blankietu № 2

Przewodnika №

Otrzymał dn. 19 r. Lublin

o godz. min. od

Podpis urzędnika

TELEGRAM.

- naczelną dow. warszawa =

fel daski 7

z. rawaraska 88-6.-5.-1. słów. dn. godz. min.

ppor Leg Kulczycki Jerzy mianowany ppor L 318 d - ca kompanii strzelców warszawskich w ciągu obecnej wojny zrobiwszy kilkadziesiąt śmiałych wypadów. wziął do niewoli 5. ciu oficerów okolo 200-200 żołnierz. zdobył 12. karabinów maszynowych. za dzielne i pełne inicjatywy prowadzenie kompanii proszę o telegraficzne mianowanie - podporucznika kulczyckiego perucznikiem i defintywnem dowodca kompanii = minkiewicz plj bryg i dea grupy L dzk 3015-

1. Kula
1. Tak
2. 8. 1918

188-19

484-19

1. P. i T. biuro. 10. 1018. 1.000.000.
Polsk. 188-19. 1018. 1.000.000.

Telegram z wnioskiem o mianowanie Jerzego Kulczyckiego na stopień porucznika (WBH)



Oddziały Wojska Polskiego po zajęciu Tarnopola w czasie wojny polsko-ukraińskiej, maj 1919 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe [dalej: NAC])

To przemówienie Piłsudskiego zapisał ppor. Kulczycki, opublikował zaś w zarysie dziejów 36. pp Legii Akademickiej Stefan Pomarański. Stamtąd zaczerpnięto je do pism zebranych Marszałka, nie poinformowano jednak, że autorem zapisu był bohater naszej opowieści. Natomiast Kulczycki po wizycie Naczelnego Wodza zanotował w swoim dzienniku:

[zadaniem batalionu] jest powstrzymać ofensywę ukraińską i przejść do kontrofensywy. Jesteśmy na tym odcinku jedynym wojskiem, które cieszy się takim zaufaniem Naczelnika Państwa. W marszu na Kni-hynice, aczkolwiek wiara nasza zmęczona i w pełnym rynsztunku, nie brak humoru żołnierskiego.

Na początku lipca 1919 r. Kulczycki uczestniczył w działaniach ofensywnych w rejonie Brzeżan i Podhajec, m.in. w zajęciu Kujdanowa. Ofensywa polska w następnych dniach rozwijała się pomyślnie i doprowadziła do

pokonania wojsk ukraińskich. W tym marszu na wschód 21 lipca 1919 r. w „szalonym upale”, który czynił drogę bardzo męczącą, batalion Kulczyckiego dotarł do Tarnopola. Pięć dni później oficer pisał do rodziców:

zostaliśmy jakimś lotnym batalionem, przerzucanym z dywizji do dywizji. Zwiedziliśmy cały front od Dniestru aż po Brody. Szczęściem, że nadszedł transport butów, bo inaczej nie wiem, ilu ludzi zostałoby po marszach 25 km dziennie przez kilka dni. Jednakże Amerykanie nas kiwają, bo i mundury, i nawet buty, które wyglądają bardzo masywnie, rozlatują się w błocie.

Kulczycki był jednym z najlepszych oficerów batalionu włączonego pod koniec kwietnia 1919 r. do 36. pp Legii Akademickiej. Bardzo dobrze oceniał go dowódca batalionu kpt. Tadeusz Trapszo: jako znakomitego dowódcę kompanii, lubianego przez żołnierzy, pełnego inicjatywy i pogardy dla śmierci, wyróżniającego się we wszystkich bojach. Kulczycki był wymieniany w rozkazach pułkowych w gronie najdzielniejszych żołnierzy. Otrzymał też kolejne pochwały od płk. Berbeckiego, który u schyłku kampanii ukraińskiej pisał o nim: „Oficer ze wszech miar znakomity. Wybitny d[owód]ca kompanii. Brawurowy w boju. Ukochany przez żołnierzy. Dbały i pracowity”. Mężne czyny wojenne zyskały mu nie tylko opinię bardzo dobrego oficera, lecz także awans do stopnia porucznika na wniosek płk. Henryka Minkiewicza, który na froncie ukraińskim zastąpił płk. Berbeckiego.

[Dowódca] kompanii strzelców warszawskich, w ciągu obecnej wojny zrobiwszy kilkadziesiąt śmiałych wypadów, wziął do niewoli 5 oficerów [i] około 200 żołnierzy, zdobył 12 karabinów maszynowych. Za dzielne i pełne inicjatywy prowadzenie kampanii proszę o telegraficzne mianowanie ppor. Kulczyckiego porucznikiem i definitywnym dowódcą kompanii.



Grupa podoficerów kompanii ppor. Jerzego Kulczyckiego (J. Kulczycki, *Dziennik dowódcy...*)

Minkiewicz, wysoki rangą dowódca polski na froncie ukraińskim, przyszły dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza, w 1940 r. zamordowany przez NKWD, tak oceniał Kulczyckiego pod koniec tej kampanii, 11 czerwca 1919 r.:

Bardzo zdolny i energiczny dow[ódca] komp[anii] szturmowej. W licznych wypadach prowadzonych osobiście, uwieńczonych zawsze dobrym rezultatem, uzyskał sławę niezwykle odważnego oficera. W majowej ofensywie odznaczył się przy zdobyciu Kamionki Strumiłowej, pierwszy wkraczając na czele kompanii szturmowej do miasta.

Na froncie pod Połockiem

Walki z Ukraińcami ustały w lipcu, ale 1 sierpnia 1919 r. w pobliżu wsi Szałasze niedaleko Brodów doszło do pierwszego starcia kompanii Kulczyckiego z awangardą oddziałów Armii Czerwonej. Dwa dni później batalion opuścił Brody i przez Lublin wyjechał do Warszawy. Pobyt tam nie trwał długo, gdyż już 6 sierpnia został wydany rozkaz wyjazdu do twierdzy brzeskiej. Po dwóch tygodniach, 23 sierpnia Kulczycki ze swoją kompanią i całym 36. pp Legii Akademickiej przybył do Lidy, gdzie przebywał do 8 września. Stamtąd pułk, włączony w tym czasie do 8. Dywizji Piechoty, wyjechał do Mołodeczna, a następnie do Podświla. Tamtejsza stacja kolejowa była miejscem koncentracji 36. pp, który w całości zebrał się po raz pierwszy. Kompania Kulczyckiego dotarła na front 12 września 1919 r. Zajęła odcinek między jeziorem Długie a jeziorem Szo, w pobliżu miejscowości Lipowo. Tego dnia doszło do pierwszej walki z bolszewikami.

Kule bolszewickie świstały od czasu do czasu, raz nawet karabin maszynowy siknął w naszą stronę. Kazałem obu naszym bergmanom dać serię strzałów, a każdemu żołnierzowi po jednym strzale, nisko biorąc, i ruszyć naprzód. [...] Wybiegłszy na skraj lasu, zauważyłem o kilkadziesiąt kroków w drzewach parę od karabinu maszynowego. Nasz bergman dał kilka strzałów, zrobiliśmy »hura!« i rzuciliśmy się naprzód. W ten sposób biegiem zajęliśmy wieś Janów i drugą, leżącą przed nią.

14 września Kulczycki pisał: „maszerujemy na Pliszę do Łużek drogą bardzo ładną, tzw. traktem dziśnieńskim, wśród jezior i lasów, na całej długości wysadzoną brzoźami”, by po kilku godzinach stanąć biwakiem w Łużkach. Pięć dni później, gdy kompania znajdowała się na drodze prowadzącej do Połocka, doszło do kolejnego kontaktu bo-

jowego z bolszewikami. 20 września 1919 r. Kulczycki zapisał: „przed Kstami ujrzeliśmy białe wieże miasta”, czyli Połocka. Tego dnia oddziały 36. pp opanowały część miasta leżącą na południowym brzegu Dźwiny. Dalej notował:

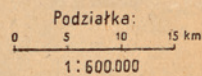
Otrzymałem rozkaz wystawienia posterunków obserwacyjnych możliwie blisko nieprzyjaciela. Podsunęliśmy się miejscami na kilkadziesiąt kroków [...]. Po kilku godzinach bolszewicy usiłowali nas sprowokować. Zaczęła się strzelanina na południe od nas, na torze kolejowym, którą posuwali się Poznańczycy [...]. Na naszym odcinku bolszewicy otworzyli również żywy ogień karabinowy [...]. Chwilowo skrzydło 5. kompanii zaczęło się chwiać, gdyż bolszewicy chcieli je zająć [od tyłu]. Później zaczęli bardzo gęsto walić artylerią i miotaczami min. Zajęliśmy w tyle odpowiednie linie obronne. Jednak zanim nasi odpowiedzieli na ogień, bolszewicy ostatecznie się cofnęli.

W następnych dniach kompania por. Kulczyckiego zajmowała pozycje w rejonie miejscowości Seredomy. Ograniczyła swoje działania do patrolowania okolicy. 18 października 1919 r. por. Kulczycki otrzymał rozkaz zajęcia poprzedniego odcinka w pobliżu miejscowości Kstów. Było to związane z przeprawieniem się silnych oddziałów Armii Czerwonej przez Dźwinę pod Kazimierzowem i przy ujściu rzeki Uszacz do Dźwiny w celu odrzucenia oddziałów polskich spod Połocka. Jak pisał historyk dziejów 36. pp Legii Akademickiej Stefan Pomarański: „w obu wypadkach Rosjanie po zaciętej walce zostali odrzuceni za rzekę”. Duży udział w tym miał Kulczycki, który w rejonie Wielkich Drucian, pokonawszy część sił bolszewickich, wziął do niewoli stu kilkudziesięciu jeńców i zdobył trzy karabiny maszynowe.

KAMPANJA LITEWSKO-BIAŁORUSKA



Mapa okolic Połocka, gdzie w czasie kampanii jesiennej 1919 r. walczył i zginął por. Kulczycki (J. Kulczycki, *Dziennik dowódcy...*)





Grupa żołnierzy polskich w okopie w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Widoczny ciężki karabin maszynowy Schwarzlose wz. 07/12 (NAC)

Jednak podczas kolejnych walk, 21 października we wsi Witerża w pobliżu Uszaczy por. Jerzy Kulczycki, „chluba II batalionu”, jak pisał Pomarański, poległ w wyniku wybuchu granatu ręcznego, „oczyszczając swój odcinek z bolszewików, którzy przeprawiwszy się przez Dźwinę, zepchnęli 8. Dywizję [Piechoty] z zajmowanych przez nią stanowisk”.

Pamiętnik po oficerze

Zwłoki Jerzego Kulczyckiego odesłano do Warszawy. Porucznik został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu Powązkowskim. 14 lutego 1920 r. mianowano go kapitanem „w uznaniu nadzwyczajnych zasług położonych na polu bitew, okupionych bohaterską śmiercią”. Rok później został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari. Generał Berbeci opatrzył wniosek słowami: „wybitnie dzielny, brawurowy i kochający

KWESTJONARJUSZ

6307 1



1. Nazwisko i imię *Kulczycki Jerzy*

2. Jaki numer orderu wybity na lewej stronie krzyża

2114

3. Dokładny adres obecny: wieś

pocztą _____ gmina _____

powiat _____ miasto _____

4. Data i miejsce urodzenia:

dzień, miesiąc, rok *5 września 1895*

wieś, gmina, powiat *Karskawa*

5. Imię ojca *Sudnik* imię matki *Katalja* z domu *Smolarska*

6. Stopień wojskowy, w którym został odznaczony *pości jako podporucznik 21.8.1919.
Klasa stopnia 3. stopnia 1921 po promitownej nominacji
pł. kapitana*

7. Obecnie posiadany stopień:

~~w rezerwie~~ *Dekretom 1. 1935 z 14.2. 1920 został
mianowany kapitanem, a uznaniu
w stanie spoczynku
nadzwyczajnych zasług wojennych na
ewent. inwalidztwa*
*„za bohaterstwo w wojnie”
(Dzienn. part. Nr. 6 z 21.2. 1920)*

8. Pulk, w którym służył w czasie wojny, względnie oddział, w którym został odznaczony

za udział w walkach: *5. komp. szwadronu II brygady 36 p.p.
„za bohaterstwo w wojnie”*

9. Zawód: obecny (środki utrzymania) _____

przed wstąpieniem do wojska *szlachetka praca na umi.
Jako kucharz na smole*

Nr 24826. 200. Główna Drukarnia Wojskowa.

Pierwsza strona wniosku o odznaczenie orderem Virtuti Militari Jerzego Kulczyckiego (WBH)

DUSZPASTERSTWO
Naczelne Dowództwo W.

L. 322/Dusz.

S. P.

Metryka śmierci i pogrzebu.

W archiwum metrykalnym Nykar wypadków śmierci znajduje się w księ-
dce 36 pulku prz. Tom karta akt śmierci
w następującym brzmieniu.

S. P.

Przegl. pulk.	Rok, miesiąc i dzień, miejsce, powiat i kraj wypadku śmierci	Komp.	Stopień służbowy	Imię i nazwisko	Miejscowość, powiat, kraj urodzenia	Rok urodzen.	Religia	Rodzaj	Stan	Zawód
36 p.p.	21/2 1919 r. Wyturary p. potocki	5 k.	podporucznik	Jenny Brulczyk	Narawa	5.9.1895	rym. kat.	języki	wolny	podwini
Czy zaopatr.	Powód wypadku śmierci	Miejsce i dzień pogrzebu	Imię i nazwisko kapelana	Liczba dziennika czynności	U W A G A					
tak	Śmierć wskutek ran postrzałowych z prawej strony jamy brzusznej i płucnej.	Żółki odwr. tano do ran żany.	K. Stanisław Pozniakiewicz kapelan.		nieaktyw. 16 48 p. P. S. Z. K. Nr. 3434.					

Stwierdzam zgodność niniejszego aktu śmierci z księgami metrykalnymi Wojsk Polskich.

30 dnia Sierpnia 19 20

2840.
9021.

S. Miegoda
Przewodniczący



Drukarnia Naczelnego Dowództwa № 325. 26.8.19.

Akt zgonu z informacjami o pogrzebie (WBH)

Ojczyznę oficer”. Natomiast stosunkowo późno, gdyż dopiero w 1937 r., otrzymał Krzyż Niepodległości. Kulczycki był ponadto uhonorowany odznaką I Brygady „Za wierną Służbę” i krzyżem żołnierskim 5. pułku piechoty, a także odznaką za udział w obronie Bełza.

To matka, Natalia Kulczycka, wypełniła kwestionariusz o przyznaniu odznaczenia niepodległościowego i to jej 29 marca 1939 r., prawie dwadzieścia lat po śmierci syna, zostało ono przesłane. Rodzice oficera nadal mieszkali przy ul. Hożej 22. Ojciec Ludwik, już wówczas ciężko chory, zmarł w czasie okupacji niemieckiej, w 1941 r. Natalia Kulczycka przeżyła wojnę. Zmarła w 1952 r. w podwarszawskim Komorowie.

Niemal od początku swojej służby na froncie ukraińskim Kulczycki opisywał bieżące wydarzenia, najpierw w formie listów do rodziców, a następnie dziennika, który prowadził od 30 stycznia 1919 r., czasem w postaci obszerniejszych zapisów, niekiedy krótkich, lakonicznych not. „Jedną z charakterystycznych jego cech jest bezpośredniość przedstawianych wypadków, które autor zapisywał zwykle wieczorem lub w nocy tego dnia” – pisano w przedmowie.

Dziennik od początku był pomyślany jako kronika dziejów kompanii Kulczyckiego. Kiedy ten 26 lutego 1919 r. udał się na krótki urlop, pisanie kontynuował ppor. Pakowski, w drugiej połowie marca – inna osoba, a później, przypuszczalnie do końca lipca – jeszcze ktoś inny. Zapisy pozostałych autorów mają charakter krótkich notek, podczas gdy Kulczycki zamieszczał szczegółowe i obszerne opisy oraz relacje. One też w większości stanowią bardzo dobre źródło do dziejów zarówno 36. pp Legii Akademickiej, jak i samej wojny z Ukraińcami w Małopolsce Wschodniej, a później z bolszewikami nad Dźwiną na froncie północno-wschodnim. Ostatni zapis pochodził z 17 października 1919 r., cztery dni przed śmiercią autora. Nie spełniło się więc marzenie porucznika, zapisane 27 września 1919 r.: „kiedyś czytanie tych wspomnień zapewne sprawić [mi] będzie przyjemność”.

Osiem lat później, w 1927 r., dziennik wraz z fragmentami listów Kulczyckiego z frontu oraz kilkanaście jego raportami wojskowymi został wydany nakładem Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego. Autorem przedmowy był gen. Marian Kukiel, który dobrze znał Kulczyckiego ze Szkoły Podchorążych Polskiej Siły Zbrojnej w Ostrowi Mazowieckiej. Wybitny historyk pisał:

nie jest ona [chodzi o publikację dziennika – M.G.] jedynie pamiętką po świetnym żołnierzu, przedwcześnie [...] poległym na polu chwały. Jest on czymś o wiele większym jeszcze i cenniejszym: dokumentem historycznym do charakterystyki chwili dziejowej, w której powstał, do charakterystyki tego pokolenia, które wchodziło w życie z bronią w ręku i imieniem Polski na ustach, dokumentem do badań nad zagadnieniem duszy dowódcy [...]. Zapiski jego mówią wiele, a to, co mówią, jest tym cenniejsze, że nigdy nie wychodzą poza rzeczy bezpośrednio przeżyte przez piszącego i przez jego żołnierzy, że jest w nich wojna taką, jaką była dla tych, którzy bezpośrednio walczyli.

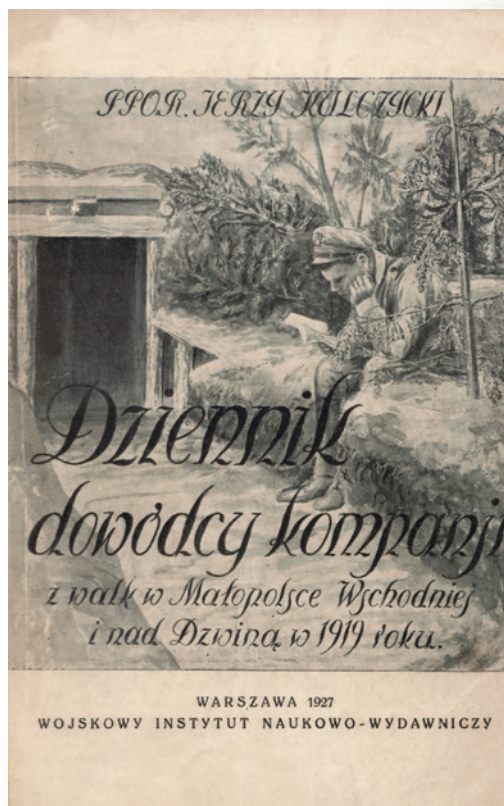
Dziennik Kulczyckiego należy do nielicznych opublikowanych ważnych źródeł dotyczących działań Wojska Polskiego na froncie ukraińskim od zimy do lata 1919 r., a następnie zmagania z bolszewikami na ziemiach północno-wschodnich Rzeczypospolitej latem i jesienią tegoż roku. Lecz przede wszystkim dzięki niemu doskonale możemy poznać codzienność żołnierza polskiego w pierwszym roku istnienia odrodzonego Wojska Polskiego, zdobywać wiedzę o poziomie wyszkolenia wojskowego i ideowego bądź kwestiach związanych z zaopatrzeniem w broń i ekwipunek, wyżywieniem, warunkami służby. Na przykład pod datą 3 września 1919 r., w czasie pobytu batalionu w Lidzie, Kulczycki zapisał: „Wysyłam meldunek o skandalicznym stanie sanitarnym,

ustępach, gniciu odpadków, braku kąpieli i dezynfekcji”.

W dzienniku znalazły się również informacje dotyczące obyczajów i zainteresowań żołnierzy. Wartościowe są ponadto komentarze odnoszące się do morale żołnierzy, zwrócenie uwagi na przestrzeganie zasad dyscypliny i karności wojskowej czy problem przyczyn dezercji z wojska.

Przykład nieprzestrzegania dyscypliny znajdziemy w zapisie z 6 września 1919 r.: „Rano aresztowano szeregowców Chojnackiego i Banasia za wyprawy na gruszkę i kartofle. Chojnacki, jako już niejednokrotnie karany, dostał trzy dni chleba i wody [kara aresztu o chlebie i wodzie – M.G.], Banaś jako niekarany, 3 dni aresztu”. Zdarzały się również sytuacje humorystyczne, np. kiedy pewnego dnia cała kompania „zwęszyła sad i poszła po jabłka, skąd spędziła ich jakaś baba, która zaczęła dyżurować z kijem w rękę”.

Tylko ta skromna książka upamiętnia tego żołnierza polskiego, w opinii gen. Kukiela pełnego „energii, życia i temperamentu”, zapowiadającego się znakomicie, poległego w tak młodym wieku w walce z bolszewikami na dalekich kresach Rzeczypospolitej. Oficera, który własny hełm oddał żołnierzowi obsługującemu karabin maszynowy, gdyż „nie wypada go nosić oficerowi, skoro nie mają hełmów żołnierze”.



(Centralna Biblioteka Wojskowa)

Bibliografia

- Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego
Jerzy Kulczycki, AP 4590
Jerzy Kulczycki, VM I.480.70.6307
Jerzy Kulczycki, KN 8 XI 1937
- Bieńkowski W., *Kulczycki Ludwik* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 16, Wrocław 1971.
- Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae in saeculis XVIII–XX: K–Ł*, red. K. Stopka, Kraków 2009.
- Dudziński L., *Ofiarny stos. Dziennik legionisty*, oprac. G. Waliś, Kalisz 2006.
- Kulczycki J., *Dziennik dowódcy kompanii z walk w Małopolsce Wschodniej i nad Dźwinią w 1919 roku*, Warszawa 1927.
- Piłsudski J., *Moje pierwsze boje. Ułina Mała* [w:] *idem, Pisma zbiorowe*, t. 4, Warszawa 1990 (reprint wydania z 1937–1938).
- Piłsudski J., *Przemówienie wygłoszone do II batalionu 36 pułku piechoty (24 czerwca 1919 r.)* [w:] *idem, Pisma zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1990 (reprint wydania z 1937–1938).
- Pomarański S., *36 pułk piechoty Legii Akademickiej*, Warszawa 1931.
- Szkoła Podchorążych Piechoty. Księga pamiątkowa 1830 – 29 XI 1930. Szkice z dziejów szkół piechoty polskiej*, Ostrów–Komorowo 1930.
- Studnicki W., *Z przeżyć i walk. Pisma wybrane*, t. 1, oprac. J. Gzella, Toruń 2002.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 2004.
- Walczak E., *36 pułk piechoty Legii Akademickiej*, Pruszków 1994.

Koncepcja merytoryczna serii „Bohaterowie Niepodległej”:
dr hab. Marek Gałęzowski, dr hab. Jerzy Kirszak

Redakcja: Ewa Dulna-Rak

Korekta: Katarzyna Ziębik

Projekt graficzny i skład: Sylwia Szafrńska

Fotografia na okładce: Jerzy Kulczycki
(Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego)

Druk i oprawa: Pasaż Sp. z o.o.
ul. Rydlówka 24, 30-363 Kraków

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN 978-83-8098-810-1 (druk)
ISBN 978-83-8098-847-7 (pdf online)

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ipn.poczytaj.pl



Seria „Bohaterowie Niepodległej” przedstawia postacie, które uczestniczyły w zmaganiach o niepodległość Rzeczypospolitej w latach 1914–1918 oraz o granice Polski Odrodzonej w latach 1918–1921. Celem serii jest upamiętnienie heroizmu osób oraz czynów związanych z wydarzeniami tego czasu, jak również prezentacja wzorca postawy – poświęcenia dla idei niepodległości Polski. W serii znajdują się sylwetki zarówno osób powszechnie znanych z kart podręczników najnowszych dziejów Polski, jak i tych bohaterów Niepodległej, których nazwiska, dziś często zapomniane, warto przypomnieć, m.in. żołnierzy Legionów Polskich, Armii Błękitnej, uczestników wojny polsko-bolszewickiej, członków Polskiej Organizacji Wojskowej, powstańców wielkopolskich i śląskich oraz bojowników innych polskich formacji wojskowych uczestniczących w zmaganiach o Niepodległą i jej granice.

